GŁOS NARODU

NIEDZIELA 21. MARCA 1920. NR. 71. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 70 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	(Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego)
Miesięcznie	Marek 20	Marek 18	Marek 20	Marek 24	Marek 17

Redakcya (tel. Nr 198) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Kto zamyśla fałszować?

Zdawało się, iż usunięcie samozwańczych zwierzchności czeskich w przemysłowych gminach Zagłębia i wprowadzenie w ich miejsce mieszanych komisyi administracyjnych, stanowić będą oznakę, że komisya aliancka zamyśla zerwać z systemem forytowania Czechów i wstępuje wreszcie na drogę prawdziwie bezstronnego spełniania swego wysokiego urzędu. Do nadziei tej uprawniała ta jeszcze okoliczność, iż ubiegły tydzień — bandycki najazd Czechów na polskie osiedla — dostarczył misyi aż nadto dowodów, która strona za najważniejszy argument plebiscytowy uważa nóż i pałkę. Nadzieja ta okazuje się jednak złudną.

Jak już wczoraj pokrótce donieśliśmy, pisma niemieckie, wychodzące na Śląsku, zamieściły „urzędowy komunikat komisyi“, w którym komisya wyjaśnia bez osłonek wytyczne, jakiemi zamierza się kierować przy ustalaniu pierwszorzędnego dla wyniku plebiscytu zagadnienia, komu przyznanem będzie prawo uczestnictwa w głosowaniu.

Wiadomo, jakie jest w tej sprawie stanowisko Czechów i Polaków i o jaką stawkę rozgrywa się ta gra, jak również, która strona powołać się może na zasady sprawiedliwości i słuszności. Słuszność wymaga, by o prawie decydowania o przyszłych losach kraju rozstrzygał nie moment formalny, jakim jest prosta przynależność do jakiejkolwiek gminy Ks. Cieszyńskiego, lecz istotny, wewnętrzny związek danego obywatela z krajem, poddanym próbie plebiscytowej. Związek ten wyraża się w swych znamionach zewnętrznych jedynie w postaci rzeczywistego osiedlenia i pracy dla danej ziemi. Dlatego też czeskiej zasadzie „przynależności“ przeciwstawiają Polacy zasadę osiedlenia i pracy.

Stanowisko polskie znajduje uzasadnienie i poparcie również w uchwale Rady Najwyższej, która, zarządzając plebiscyt w Cieszyńskiem, uznała za słuszny moment osiedlenia, przekazując zresztą ostateczne unormowanie misyi cieszyńskiej. To samo stanowisko zajmuje traktat wersalski, który w postanowieniach o plebiscycie na Mazowszu, Warmii i Górnym Śląsku zarzuca w zupełności zasadę przynależności i dopuszcza do głosowania jedynie osoby, urodzone w tych dzielnicach, albo na tych obszarach zamieszkałe, mimo, iż klauzula ta wzmacnia sztucznie ilość głosów niemieckich; na Górnym Śląsku zastosowano jedynie ograniczenie tej treści, iż data zamieszkania nie może być późniejszą od dnia 1 stycznia ubiegłego roku.

Cóż atoli zamierza uczynić misya cieszyńska? Zamykając wstydliwie oczy na notorycznie znany fakt, że w b. Austryi kwestya przynależności do danej gminy, czy kraju nie odgrywała niemal żadnej roli, że robotnik polski emigrował z Galicyi na Śląsk nie jak do jakiegoś obcego państwa, lecz jako do kraju swego własnego, nie jako robotnik sezonowy, lecz jako pracownik, osiedlający się na Śląsku na stałe, i pracą swą i trudem kładący podwaliny pod rozwój przemysłowy Śląska — misya wywłaszcza olbrzymie rzesze robotnicze z ich przyrodzonych praw i daje prawo głosu jedynie „przynależnym“. Aby zaś stronniczość swą okryć szatą ponadpartyjności, misya decyduje się uczynić coś również dla Polaków i dać prawo głosowania także tym „nieprzynależnym“, którzy w r. 1914 mieli prawo domagać się przyznania im na Śląsku prawa swojszczyzny, t. j. tym, którzy w r. 1914 mieszkali już dziesięć lat na Śląsku. Słowem, robotnik z Małopolski będzie głosował tylko wówczas, jeśli mieszka na Śląsku bez przerwy szesnaście lat!

Na obronę swego stanowiska zechce z pewnością komisya przytoczyć, iż zarządzenie to dotknęłoby również immigrantów z Czech i Moraw. Bezsprzecznie. Lecz, o ile według statystyki z r. 1910 ludność, pochodząca z Czech i Moraw wyraża się w cyfrze 25.639 osób (tak Niemców, jak i Czechów), to liczba polskich osiedleńców z Małopolski wynosi 57.074 osób. Przewyżka więc strat polskich nad czeskiemi wyniosłaby około 31.000 osób, co równocześnie sprawiłoby, iż odsetek ludności polskiej w Ks. Cieszyńskiem spadłby o blisko 7%, czyli z 54.8% obniżyłby się do 47.8%. Tak więc, dzięki tej operacyi, o ileby komisya chciała Śląsk Cieszyński traktować jako całość, mogłaby (dzięki sztucznemu wzmożeniu sił czeskich przez dołączenie, wbrew woli Polaków, do obszaru plebiscytowego czeskiego powiatu frydeckiego) już dzisiaj cały Śląsk przysądzić Czechom. A zważyć przytem należy, iż ludność pochodzenia małopolskiego mieszka niemal wyłącznie w gminach najcenniejszych, bo węglowych, co w razie ustalania granicy na podstawie wyniku w poszczególnych gminach, szanse nasze niezmiernie obniża.

Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, iż pomysł odebrania prawa głosu ludności stale osiadłej wyskoczył z retorty cieszyńskiej, niby Minerwa z głowy Jowisza. Przeciwnie, poród był wcale ciężki. W komunikacie swym opowiada Komisya, jakto trudny do zgryzienia orzech stanowią „pierwotne postanowienia“ i „niewzruszalność postanowień konferencyi pokojowej“, które nie znają przynależności, lecz tylko osiedlenie. Ponieważ jednak przyjęcie zasady osiedlenia „uczyniłoby głosowanie technicznie (!) niemożliwem i wynik by jego w zupełności sfałszowało“ (!), więc „znalezienie wyjścia z tych przeciwieństw stanowi obecnie przedmiot usiłowań komisyi“. Oczywiście „wyjście“ to znaleźć się musi, choćby w postaci cofnięcia rozwoju Śląska o szesnaście lat wstecz i pogwałcenia najprostszych zasad słuszności.

Dalecy jesteśmy od myśli przekonywania komisyi. Wiadomo, jak trudną i beznadziejną jest rzeczą nawracanie wilka na łono... wegetaryanizmu. Na wszystkie zamierzenia i poczynania komisyi odpowiedź Polski padła już dawno: sfałszowanego plebiscytu Polska nie uzna. Jeśli jednak sama komisya przypomina nam „niewzruszalność postanowień konferencyi pokojowej“ i „pierwotne postanowienia“, jeśli zarządzenia komisyi gwałcą przewodnie zasady traktatów pokojowych, w takim razie mamy pełne prawo odwołania się od tych zarządzeń do konferencyi pokojowej i nie wątpimy, iż rząd nasz ze wskazówek komisyi nieomieszka skorzystać. „Fałszowanie“ bowiem nie jest jeszcze dotychczas pojęciem względnem.

W. K.

Odpowiedź Beneszowi.

Warszawa, 19 marca.

Dzień wczorajszy wrogowie Polski, zarówno zewnętrzni, jak i wewnętrzni, w rejestrach swych zawodów i straconych wysiłków na szkodę Polski, zapiszą niewątpliwie do swych klęsk poważniejszych. Albowiem przebieg wczorajszych obrad sejmowych nad nagłym wnioskiem w sprawie Śląska Cieszyńskiego i ostatniej mowy czeskiego ministra spraw zagranicznych, Dra Benesza, zadał stanowczy kłam wszelkim ich rachubom, iż systematycznie prowadzona akcya podszczuwania jednych warstw społeczeństwa polskiego przeciw innym — zdołała lub zdoła rozluźnić więź pomiędzy poszczególnemi sferami społeczeństwa, tak, że ono nie będzie już zdolne do wystąpienia w najpełniejszej harmonii woli i sił, jako cały naród, podejmujący ku swej obronie, czy ku wykuwaniu dróg swego pełniejszego rozwoju — jeden wspólny, skoordynowany czyn. Wczoraj zrywające się ze wszystkich ław poselskich bez wyjątku okrzyki i oklaski podczas poszczególnych przemówień w sprawie cieszyńskiej — wreszcie i mowy poszczególnych mówców, bez względu na przynależność partyjną, wszystkie te dobitne przejawy jednej myśli, jednej woli, jednej troski o braci, jeszcze nie złączonych formalnie i definitywnie z resztą narodu, jednej wreszcie ze wszystkich warg padającej zapowiedzi wytężenia wszelkich sił, aby niedoli naszej śląskiej braci raz wreszcie był kres — wszystko to — powtarzam — dowiodło, jak złudne były nadzieje i rachuby naszych wrogów, mniemających, jakoby zniweczyli w nas zdolność odparcia ciosu, wyciągających drapieżne pazury po nasze piastowskie dziedzictwo... Po raz — już trudno zliczyć który, — wszystkie stronnictwa Izby zaświadczyły głośno i dobitnie, iż gdy idzie o całość polskich ziem, o obronę przed zewnętrznym wrogiem, niema wśród nas rozbieżności poglądów, niema stronnictw, ale jest tylko jeden, solidarny naród polski.

Niewątpliwie, niespodziewany to zawód i dla p. Benesza, który chyba nie oczekiwał takiej miażdżącej go odpowiedzi, jakiej wczoraj na jego ostatnią mowę w Zgromadzeniu Narodowem czeskiem udzielił pos. Zamorski, b. delegat rządu polskiego przy międzysojuszniczej Komisyi plebiscytowej w Cieszynie. Mowę tę czeski minister powinien w interesie własnej ojczyzny przestudyować, rozważyć każdy z jej punktów po kolei, bo w wywodach posła Zamorskiego, obok odparcia insynuacyi, niegodnie przez p. Benesza pod adresem polskiego narodu wypowiedzianych, jest cały rejestr grzechów, które obecni kierownicy czeskiej polityki popełnili w stosunkowo krótkim okresie samodzielnego bytu czeskiej państwowości, a które, o ile państwo czeskie nie zawróci z obecnej karkołomnej drogi, niechybnie w niedalekiej przyszłości musiałyby je zaprowadzić ku przepaści. Tchórzostwem i dezercyą, zakorzenioną w armii, wiarołomstwem nawet na najwyższych szczeblach państwowej hierarchii stojących polityków, świadomem miotaniem bezpodstawnych insynuacyi z trybuny parlamentarnej przez kierowników zagranicznej polityki — nie można konsolidować i umacniać państwa i zapewniać mu bytu i rozwoju.

Mowa p. Zamorskiego winna wywołać właściwe echo także i w Paryżu i rozwiać wszelkie złudzenia co do wartości sprzymierzeńczej Czechów. Przytoczone przez p. Zamorskiego precedensy ze stosunków czesko-włoskich, które zapowiadały się tak obiecująco, a skończyły się tak niezwykle szybko i ze zgrzytem, powinnyby dać dużo do myślenia kierownikom francuskiej polityki, zbytnio podatnej dla propagandy rezydujących w Pradze korespondentów niektórych dzienników paryskich. Czyż bowiem warto dla czeskiej „fides“ być czy to niedość bystrym w oryentowaniu się, gdy się dzieje najoczywistsza krzywda naturalnemu sprzymierzeńcowi z nad Wisły, czy też zamało stanowczym przy poskramianiu czeskich gwałtów wobec narodu polskiego?

Naszym zaś braciom — Ślązakom, tak wytrwale zmagającym się z naporem zaborczości czeskiej, walczącym w Zagłębiu Karwińskiem ze zbirami, formowanymi przez współobywateli pp. Benesza i Massaryka, braciom, niejednokrotnie bez niedość skutecznego wyniku zwracającym się o osłonę do plebiscytowej Komisyi, — wczorajsze obrady i uchwały Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej, oświadczenia p. ministra spraw zagranicznych Patka, złożone imieniem rządu, winny dodać sił do wytrwania w dotychczasowej nieugiętej postawie, gdyż naród cały stoi za nimi, a rząd Rzeczypospolitej uczyni wszystko, co nakazuje chwila i ich niedola.

J. CH.

Anarchia w Niemczech.

Kto kierował przewrotem?

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi ze Stuttgartu: Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego oświadczył kanclerz Rzeszy Bauer, między innemi, co następuje: Rząd i Zgromadzenie Narodowe musiały po raz drugi pod przymusem brutalnego gwałtu opuścić Berlin. Kanclerz przedstawił następnie powody i przebieg zamachu berlińskiego. Ludzie, którzy w ostatnich miesiącach szeroko otwierali usta, popierali obecnie Kappa. Także i admirał Troth, który brał udział w decydującem posiedzeniu, przyłączył się później do Lüttwitza. Jeżeli przywódcy zamachu nie odnieśli sukcesu, to należy zawdzięczać wyłącznie urzędnikom ministerstwa. Co do poważnych zarzutów przeciwko Erzbergerowi, mimo tych zarzutów należy powiedzieć, że nie było bardziej tęgiego ministra fachowego, jak Erzberger; nikt nie podołał tak olbrzymiej pracy, jak tenże minister. Członkowie partyi ojczystej: pułkownik Bauer i generał Ludendorff są aranżerami zamachu. Ludendorff był jednym z pierwszych, który się zjawił w urzędzie kanclerskim. Po paru dniach odnieśliśmy zwycięstwo na całej linii. Złożyliśmy dowód, że w republice nie może się utrzymać żaden rząd wojskowy. Zbrodnia, której dokonano w Berlinie, odsunęła nas o miesiące, jeżeli nie o lata wstecz. Powstanie nacyonalistyczne wywołało również ruch komunistyczny, który się wzmógł i który żąda dyktatury proletaryatu. Grozi nam bolszewizm. Będzie się nadal czynić wszystko, by przeszkodzić wszelkim gwałtom, które sprzeciwiają się konstytucyi. Następnie kanclerz omówił zarządzenie przeciwko sprawcom zamachu i zapowiedział surowe ukaranie wszystkich przywódców, jakoteż bezwzględne oczyszczenie Reichswehr'y. Rząd Rzeszy skonfiskuje w myśl ustawowych postanowień majątki berlińskich zdrajców stanu. Po tej przemowie kanclerza przemawiało kilku mówców, poczem zamknięto posiedzenie. Następne posiedzenie odbędzie się w Berlinie.

STANOWISKO RZĄDU.

Kraków. Radio P. A. T. z Wiednia. Z Berlina donoszą: Dawny rząd jest w pełnem posiadaniu swych praw, nadanych mu z woli narodu. Jednolita i niewzruszona stanowczość narodu niemieckiego zdołała w kilku dniach usunąć stan, który groził życiu politycznemu i gospodarczemu. Rząd prawowity dziękuje wszystkim warstwom ludności i partyom, które przyczyniły się do powrotu dawnego rządu.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Berlina. Wszędzie w całem państwie stoi wojsko po stronie starego rządu. Komenderujący generałowie stanęli zaraz na początku po stronie starego rządu przeciwko rządowi Kappa. Okoliczność ta wpłynęła na upadek rządu Kappa. Berlińska straż bezpieczeństwa zachowała się od początku odpornie wobec zamachu.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi ze Stuttgartu: Rząd Rzeszy zamierza w niedzielę powrócić do Berlina. Zgromadzenie Narodowe nie odbędzie już posiedzenia w Stuttgarcie.

Stuttgart. P. A. T. Rząd Rzeszy zamierza wystąpić z całą surowością przeciw oficerom, którzy brali udział w zamachu stanu. Będą oni wydaleni z wojska i pozbawieni prawa do zaopatrzenia.

Dymisya Noskego.

Wiedeń. P. A. T. Biuro Wolffa donosi z Berlina: Urząd kanclerski donosi w południe o g. 12.40: Minister obrony krajowej, Noske, ustąpił.

Kraków. Radio P. A. T. z Wiednia. Z Berlina donoszą, że niezawisła partya socyalistyczna wystosowała do rządu Rzeszy ultimatum ze względu na ustąpienie ministra Noskego i ministrów: Südekum i Heim. Jeśli rząd nie zgodzi się na postulaty partyi, strajk generalny będzie trwał dalej.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Berlina, że niezawiśli ogłosili zaprzeczenie, jakoby zamierzali utworzyć rząd rad. Są oni za rządem czysto socyalistycznym, jednak domagają się stanowczo ustąpienia ministra Noskego.

Bolszewicy panami Berlina.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Berlina: Położenie jest krytyczne. Mało jest nadziei stłumienia powstania żywiołów lewicowych i radykalnych. Toczą się poważne walki.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Berlina: Wczoraj wieczorem wzniesiono przy ulicy Admiralskiej barykady. Wojska obrony krajowej otrzymały rozkaz zburzenia barykad. Na barykady rzucono miny. Rewolucyoniści ponieśli wielkie straty z powodu wybuchu min. Zginęło 12 ludzi, 8 odniosło ciężkie rany, zaś 20 lekkie. W ulicy Brunnenstrasse tłum napadł na żołnierza obrony krajowej i ciężko go poranił nożami. Tłum następnie zaczął rabować. Wielki magazyn handlowy Jonsdorfa splądrowano zupełnie.

Wczoraj po południu przyszło przy bramie Kottbuskiej do ponownych starć. Tłum wrzucił wielu oficerów i żołnierzy do wody. Przybył automobil, który otworzył na tłum ogień z karabinu maszynowego. Zginęło 15 osób a 20 odniosło rany.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Berlina pod datą 18 marca: Położenie wojskowe w Berlinie uważają za bardzo poważne. Nawet zwolennicy Kappa są przekonani, że komuniści zamierzają wyzyskać chwilę obecną do wywołania światowej rewolucyi. Ubiegłej nocy rozegrały się krwawe walki w Tegel pod Berlinem. Słychać, że niezawiśli socyaliści obwołali w Szpandawie rzeczpospolitą rad. Uzbrojeni robotnicy ze Szpandawy mają rzekomo maszerować na Berlin.

WALKI NA ULICACH.

Kraków. P. A. T. Radio z Wiednia. Z Berlina donoszą: Gdy dzisiaj w południe wojskowa obsada dziennika „Vorwaerts“ zamierzała opuścić budynek, tłum, czekający przed domem, zażądał wydania broni. Gdy wojsko odmówiło, tłum zaatakował żołnierzy. W rezultacie tłum musiał ustąpić.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina: Strajk generalny trwa dalej. Zakończył się tylko strajk kolejarzy. Kilka pociągów kursuje już stale, jednak potrwa jeszcze długo, zanim ruch kolejowy będzie mógł być uporządkowany. Urzędnicy pocztowi podejmą jutro służbę. Niezawiśli socyaliści, co do których rząd Kappa rozszerzał fałszywe wiadomości, jakoby połączyli się z socyalistami większości, oświadczają, że nie jest prawdą, jakoby chcieli zaprzestać walki. Zapowiadają oni, że nie ustaną w walce, dopóki władza nie spocznie w rękach proletaryatu. Wiadomości o ruchu komunistycznym w Berlinie są mocno przesadzone. Dzienniki berlińskie przynoszą szczegóły o braku dyscypliny wśród wojska niemieckiego. Szczególnie wśród wojsk bałtyckich szerzy się agitacya antysemicka i zachodzi obawa, że wywołają one pogromy żydów.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina. Sprawozdawca wiedeńskiego Biura korespondencyjnego donosi: Ogólna sytuacya nie doznała istotnej zmiany. Strajk generalny nie został dotychczas nigdzie wstrzymany, ponieważ rokowania między komisyą związków robotniczych a wicekanclerzem Schifferem nie doprowadziły dotychczas do żadnego rezultatu. Ruch kolejowy i tramwajowy jest znowu zatrzymany. Wypadki ostatnich dni wpłynęły silnie na aprowizacyę Berlina. Dowóz żywności po największej części ustał. Zapasy stają się coraz mniejsze, ceny ciągle rosną. Dzisiejsza noc miała, jak się zdaje, przebieg spokojny. Donoszą wprawdzie o mniejszych strzelaninach, atoli większe starcia dotychczas nie są znane. Podczas marszu na Doeberitz została brygada marynarska wczoraj wieczór w Charlottenburgu zaatakowaną przez większe tłumy, które usiłowały żołnierzy rozbroić. Żołnierze dali ognia, przyczem zabito i raniono wiele osób, między niemi kobiety. Przy wczorajszem starciu przed hotelem Adlon padło skutkiem salwy brygady marynarskiej 12 osób, a 30 zostało ciężko ranionych. Spodziewają się, że usunięcie wojska zamachowego wpłynie uspakajająco na ludność. Oddziały bałtyckie mają być dzisiaj z Berlina wyprowadzone.

KRWAWY WYMARSZ WOJSK BAŁTYCKICH.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wien. Tagblatt“ donosi z Berlina, że przy wymarszu wojsk Luettwitza i wojsk bałtyckich zaszły wczoraj po południu tragiczne wypadki. Wojska szły z muzyką i chorągwiami czarno-biało-czerwonemi. Koło bramy brandenburskiej odezwały się ze strony publiczności tamże zgromadzonej okrzyki: precz z wojskami bałtyckiemi! Precz z zamachowcami! Kilka oddziałów wojska skierowało karabiny maszynowe na publiczność i zaczęło strzelać. Liczba trupów i rannych jeszcze nie jest ustalona. Taki sam wypadek powtórzył się znowu w pół godziny później. Potem wydarzyły się jeszcze większe ekscesy wojsk. Żołnierze zabrali pewną ilość osób na wóz amunicyjny i zawlekli z sobą jako zakładników. Obawiają się walk z nadchodzącą nocą.

Walki na prowincyi.

Kraków. P. A. T. Radio z Wiednia: Z Hamburga donoszą: Oddziały wojsk bałtyckich, które zamierzały opanować Hamburg, podczas marszu w miejscowości Harburg i przed Lüneburgiem zetknęły się z wojskami wiernemi dawnemu rządowi. Walka skończyła się niepomyślnie dla wojsk bałtyckich, które musiały się cofnąć. Większą ich część rozbrojono i przeprowadzono do Hamburga. Strajk generalny w Hamburgu zakończył się. Także w Bremie i w Cuxhaven podjęto pracę.

Kraków. P. A. T. Radio z Wiednia. Z Monachium donoszą: W Norymberdze tłum zaatakował dworzec kolejowy i główny urząd pocztowy. Wojsko rządowe było zmuszone użyć broni. Było 28 zabitych i 50 rannych. Strajk trwa dalej.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Drezna: O godz. 3 po południu przyszło w Lipsku do poważnych walk, które toczyły się do późnej nocy.

Kraków. P. A. T. Radio z Wiednia. Z Berlina donoszą: Władze cywilne w Suhl wezwały mały oddział wojsk rządowych do miasta. Gdy oddział nadszedł, zaatakowali go powstańcy i po ciężkiej walce, w której obie strony poniosły znaczne straty, pokonali. Zawezwane na pomoc inne oddziały wojskowe musiano wycofać, gdyż cały obszar ogarnęło już powstanie. Tworzą się uzbrojone bandy, które podejmują wypady w kierunku na Meiningen, Eisenach i Erfurt.

Bolszewicy tworzą rządy rad.

Kraków. P. A. T. z Wiednia. Wedle doniesień z Cassel, komunistyczny komitet wykonawczy wpadł w ręce władz rządowych. Między wojskiem rządowem a powstańcami przyszło do ciężkich walk.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi: Pismo amerykańskie „Wordl" donosi, że obrona krajowa w większości miast westfalskich została utworzona w Gelsenkirchen, Bochum, Hagen, Ham i Barmen.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi ze Stuttgartu: W Zagłębiu Ruhr zaprowadzono dyktaturę rad. Przyszło kilkakrotnie do starć. Uzbrojeni robotnicy panują obecnie nad sytuacyą. Strajk trwa wszędzie dalej.

Wiedeń. P. A. T. Biuro Wolffa donosi z Drezna: Na naglące telefoniczne przedstawienie komendy brygady Reichswehry w Lipsku, że oddziałom Reichswehr grozi niebezpieczeństwo od cięcia od wnętrza miasta, postanowił rząd ogłosić stan wyjątkowy nad Lipskiem. Saski prezydent ministrów prosił energicznie kierownictwo partyi niezawisłych socyalistów, by skłonił robotników do zaprzestania bezmyślnej walki, nadto uprosił komendanta wojskowego, by zaniechał dalszej walki, jeżeli z drugiej strony będzie utrzymany spokój. Komendant wojsk przyrzekł to, wyraził równocześnie jednak obawę, że kierownictwo stronnictwa niezawisłych socyalistów nie będzie w stanie utrzymać mas w karbach.

CZERWONA GWARDYA W KOTTBUS.

Kottbus. P. A. T. Biuro Wolffa donosi: Czerwona gwardya zaatakowała wczoraj w okolicy Kotbus wojska obrony krajowej, przyczem użyła artyleryi. Po stronie obrony krajowej było dwóch zabitych i czterech rannych. Wzięła ona 80 jeńców. Robotnicy stracili 50 do 60 ludzi.

Wiedeń. P. A. T. Biuro Wolffa z Kottbus: Starcia między wojskami a bandami, które grasują w okolicy, trwają dalej. Krwawe straty są ciężkie.

Strajk generalny.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Berlina: Centralne kierownictwo strajkowe postawiło następujące warunki przerwania strajku generalnego: 1) zupełne usunięcie dyktatury wojskowej, 2) usunięcie wojsk z Berlina i rozbrojenie go, 3) objęcie całej służby bezpieczeństwa przez zorganizowanych robotników, 4) stanowczy wpływ związków zawodowych na nowo ukształtowanie się stosunków. Działalności starej policyi nie czynią robotnicy żadnych zarzutów. Spodziewają się, że rokowania będą zakończone dzisiaj.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Chemnitz: Strajk generalny został wczoraj wieczór tutaj ukończony.

Stanowisko koalicyi.

Berlin. P. A. T. Dzienniki niemieckie donoszą: Francuski pełnomocnik odwiedził w czwartek wicekanclerza Schiffera i złożył mu w obecności podsekretarza stanu Daniela gratulacye z powodu szybkiego i zadowalającego rozwiązania przesilenia, które niewątpliwie wzmocni w Niemczech ducha republikańskiego i demokratycznego.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina: Angielski pełnomocnik w Berlinie Kilmarnock stwierdza, że ani rząd angielski, ani rząd francuski nie okazywał wobec zamachu Kappa sympatyi, ani też nie zachęcał go. Pogłoski o tem rozszerzał rząd Kappa, chcąc wykorzystać je politycznie.

Majątek polski w Gdańsku.

Gdański korespondent „Kuryera Warszawskiego" miał sposobność rozmawiać z p. M. Jeżowieckim, zastępcą komisarza rządu polskiego w Gdańsku, a od roku delegata tegoż rządu dla organizowania stosunków handlowych między Gdańskiem a Polską.

P. Jeżowiecki podał w tej rozmowie nadzwyczaj ciekawe szczegóły o dotychczasowym stanie posiadania Polski w Gdańsku. Przybywając na miejsce z dwoma urzędnikami w styczniu 1919 r., p. delegat miał od rządu warszawskiego nader ogólnikowe wskazówki, tak, że musiał dopiero badać grunt na własną rękę, zanim można było przystąpić do istotnej pracy. Mimo to dorobek Polski w Gdańsku po tym pierwszym roku zabiegów przedstawia się imponująco. Rząd polski posiada dzisiaj w wolnem mieście obszerne lokale biurowe w gmachu przy Rennerstiftsgasse am Olivaer Tor w pobliżu głównego dworca. Urzęduje tam już nie dwóch urzędników wraz ze swoim szefem, ale olbrzymi personal biurowy o kilku wydziałach, niby osobnych departamentach. To jednak nie wszystko. Ponadto bowiem w porcie pracuje w biurach polskich kilkuset urzędników i około 800 robotników, którzy się zajmują przeładowywaniem towarów dla Polski.

Własność polska w Gdańsku przedstawia obecnie wartość 25 milionów marek niemieckich. Tuż za fortem Kalkrauth posiadamy zabudowania tartaczne, u ujścia zaś Motławy do Wisły cały cypel, wrzynający się ostrym końcem, niby strzałą, w wody Wisły i kanału; dalej nieco, na „Zaspie", kilka zabudowań, służących za składy, tuż przy torze kolejowym; także do nas już należy kompleks zabudowań za t. zw. „dworcem nadwiślańskim" (Weichselbahnhof), również częściowo na samym brzegu rzeki, a po drugiej stronie Wisły „Westerplatte", plaża nadmorska, do pewnego stopnia letnisko. Prócz tego wydzierżawił rząd polski na dłuższy przeciąg czasu wielką ilość śpichlerzy i ogromnych baraków. Ze względów politycznych trzeba było to wszystko kupić lub wydzierżawić, aby się uniezależnić od obcych, i to jak najprędzej, ponieważ, zwłaszcza w ostatnich czasach, ceny idą znacznie w górę.

Wszystkie niemal składy, zarówno w porcie, jak i po drodze doń, pełne są towarów dla Polski, przybyłych z Ameryki. Na towary te: mąkę, kuchnie polowe, części maszyn kolejowych i inne, zabrakło nawet miejsca w składach i trzeba było użyć barek, aby je złożyć gdziekolwiek. Część towarów, a mianowicie kuchnie polowe, kilka lokomotywek i wagoników, stoi na placu. Niestety, brak dostatecznej ilości wagonów na wyekspedyowanie tego wszystkiego. Aby wyładunek i ekspedycya szły normalnie, potrzeba około 200 do 300 wagonów dziennie. Tymczasem do dyspozycyi stoi zaledwie część nieznaczna. Co prawda, w ostatnich czasach otrzymuje polska ekspozytura w Gdańsku po kilkadziesiąt wagonów dziennie, ale i do niedawna jeszcze, bo w lecie i na jesieni r. ub., Warszawa nadsyłała do dyspozycyi misyi polskiej zaledwie po kilka wagonów. Towar leżał w porcie i zaostrzał apetyty złodziejów. Towar nasz rozkradano na wszystkie strony. Kradli zarówno robotnicy, jak i służba strażnicza oraz policya, a nawet dzieci. Całe zorganizowane bandy złodziejskie popełniały te kradzieże systematycznie i planowo. Jedni wyrzucali, niby niechcący, towar do wody przy wyładunku przed wieczorem, a drudzy wyławiali go później w nocy z wody. Część towaru, jak n. p. suchary, sardynki, mąkę, wynosili mniejszemi partyami robotnicy, wychodząc na obiad, lub po robocie...

Ekspozytura polska jest wobec tych kradzieży bezbronna, gdyż policya portowa nie okazuje nam wcale pomocy, będąc jakby w zmowie ze złodziejami. Energiczniejsze zaś wystąpienia naszych wojskowych, transportujących towary, nie zawsze odnoszą skutek pomyślny. Tak n. p. jednego z oficerów, mającego dyżur przy wyładunku towaru amerykańskiego, obito żelaznymi drągami za to, że przeprowadził rewizyę osobistą robotników podczas wychodzenia z portu. Po za tem bezsilność wobec plagi kradzieży powiększa ta okoliczność, że wydalenie jednego choćby robotnika za kradzież wywołać może strajk innych. A strajk taki powoduje opóźnienie wyładowania, co znowu przynosi szkody krociowe, gdyż każdy dzień opóźnienia kosztuje dolara za tonę towaru.

Brak wagonów w Gdańsku naraził w roku zeszłym skarb polski na stratę 18 milionów marek. Zachodzi też poważna obawa, że o ile władze kolejowe nie będą dostarczały do portu gdańskiego taboru wagonowego w dostatecznej ilości, skarb nasz będzie narażony na znaczne straty. Liczyć się z tem trzeba zwłaszcza obecnie, gdy do Gdańska zaczną przybywać sygnalizowane okręty z żywnością z Ameryki.

Oprócz tego trzeba też było zwalczać trudności wyładunkowe wskutek braku własnych holowników. Na szczęście posiadamy obecnie już kilka własnych holowników i wyzwoliliśmy się częściowo przynajmniej od zamiarów monopolistycznych niemieckiej firmy Icka (czytaj: Ikka), która usiłowała wszelkiemi środkami ześrodkować w swym ręku wszystkie holowniki i uzależnić w ten sposób okręty handlowe od siebie. Zamiary te spełzły na niczem. Udało się tylko firmie Ick wyśrubować ceny holowników, na które znaleźli się amatorzy różnych narodowości i zaczęli się przelicytowywać. Przed tą „haussą" rząd polski zdołał jeszcze nabyć kilka holowników, a następnych kilka już po „haussie", starając się ubiedz konkurentów. Jeszcze kilka holowników, a będziemy zupełnie uniezależnieni.

Fundacya im. Paderewskiego.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Ofiara krwi, którą składa żołnierz polski w walce o przyszłą chwałę i potęgę naszej Ojczyzny, której zawdzięczamy bezpieczeństwo naszych domów, naszych pól uprawnych i naszego dobytku, przemówić musi do każdego serca polskiego. Żołnierzowi polskiemu, powracającemu z wojny z kalectwem dla Ojczyzny poniesionem, oraz sierotom, naród winien dać pomoc i opiekę. W tym celu Komitet Fundacyi im. Paderewskiego powziął myśl założenia instytucyi wychowawczej dla dzieci inwalidów wojennych i sierot po żołnierzach polskich. Instytucya ta nosić będzie imię Wielkiego Obywatela Kraju, którego niespożyte zasługi dla Ojczyzny zna każdy Polak. Paderewski wyraził na to swą zgodę. Będzie to dar narodu dla niego i jednocześnie dar Jego dla narodu.

Będzie to pomnik trwały i piękny, godny odzyskującego wolność społeczeństwa, i godny tych uczuć patryotycznych, w których imię Ignacy Paderewski stanął do pracy nad odbudową Ojczyzny. W przeświadczeniu, że setki tysięcy Polaków w odczuciu potrzeby wyrażenia swego hołdu i wdzięczności Ignacemu Paderewskiemu za jego obywatelską pracę i ofiarę wezmą udział w gromadzeniu potrzebnego na ten cel funduszu, Komitet Fundacyi zwraca się do wszystkich Polaków z wezwaniem do składania ofiar.

Odezwę podpisali: Ignacy Baliński, Piotr Drzewiecki, Edward Dubanowicz, Ludwik Gdyk, Maryan Kiniorski, Władysław Kisiański (senior), Konrad Olchowicz, ks. Oraczewski, Marya Rodziewiczówna, Jan Rudnicki, Jan Smulski, Arcybiskup Teodorowicz, rektor Stanisław Thugutt, Józef Tyszkiewicz, Andrzej Wierzbicki, Adam Zamoyski, oraz szereg wybitnych osobistości ze wszystkich sfer społeczeństwa.

Komitet wykonowczy Fundacyi im. I. Paderewskiego podaje do wiadomości Podkomitetów prowincyonalnych, że listy składkowe otrzymać można w Sekretaryacie (Marszałkowska 110 m. 10 tel. 130-30) codziennie od godziny 10—12 rano. Składki przyjmują Banki: Tow. Spółdzielczych, Handlowy, Ziemiański i Wschodni.

KRONIKA.

Kraków, 20 marca.

IMIENINY NACZELNIKA PAŃSTWA. Z powodu imienin Naczelnika państwa były wczoraj udekorowane flagami o barwach narodowych wszystkie gmachy i budynki wojskowe, rządowe, oraz budynki miejskie. W niektórych sklepach za szybami wystawowemi widniały biusty Naczelnika, ozdobione barwami narodowemi i zielenią.

O godz. 10 rano na Błoniach odbyła się uroczystość wojskowa. Opodal drogi, przytykającej do toru wyścigowego, ustawiono ołtarz polowy z M. B. Częstochowską, przybrany w kolory narodowe i zieleń. Nad ołtarzem powiewał sztandar z orłem polskim. Przed rozpoczęciem Mszy św przybył konno w otoczeniu adjutantów, dowódca okr. gen. krakowskiego, gen. Symon i odbył przegląd malowniczo ustawionej na Błoniach załogi krakowskiej, reprezentowanej przez wszystkie rodzaje broni.

Mszę św. polową odprawił ks. Bogucki, dziekan D. O. G., w asystencyi duchowieństwa załogi. Przed ołtarzem zajęli miejsca: Książę-Biskup Sapieha w otoczeniu kapituły katedralnej, generalicya krakowska, wśród której był gen. Zieliński, komendant D. O. G. poznańskiego, starosta krakowski Kowalikowski, prezydyum miasta z gronem radców miejskich, prezes Polskiej Akademii Umiejętności K. Morawski, rektor Un. Jag. Dr Estreicher z profesorami, Zdzisław Tarnowski, marszałek Skrzyński, prezydent apelacyi Wolter, prez. sądu Pelc, dyr. policyi Rękiewicz i szereg przedstawicieli władz rządowych, zakładów naukowych, instytucyi finansowych i t. d. Przed ołtarzem ustawiła się również grupa weteranów z roku 1863 ze sztandarem.

Podczas Podniesienia artylerya, stojąca na Błoniach, dała sześć strzałów, wojsko sprezentowało broń. Po Mszy św. przemówił do żołnierzy gen. Symon, podnosząc znaczenie Naczelnika państwa i Naczelnego Wodza dla wojska i jędrne, żołnierskie przemówienie zakończył okrzykiem na cześć Naczelnika, który żołnierze z zapałem kilkakrotnie powtórzyli.

Nastąpiła defilada, którą dowodził gen. Gosławski, przed generalicyą, zebranymi dostojnikami i reprezentantami władz. Przy dźwiękach orkiestry 20 p. p. szły twardym, żołnierskim krokiem świetnie prezentujące się oddziały wojska. Nasamprzód szkoła podchorążych, dalej piechota 20 p. p., oddział karabinów maszynowych, pułk kolejowy z muzyką, bataliony lotnicze, spieszona kawalerya, szwadron szwoleżorów na wspaniałych koniach, wkońcu przejechała artylerya. Wśród przechodzących batalionów oddział wojsk koalicyjnych, złożony z żołnierzy francuskich, włoskich i amerykańskich, witany był z żywą sympatyą. Tysiące publiczności wyległo na Błonia i zajęło gościniec koło Parku Jordana i toru wyścigowego. Z głębokiem wzruszeniem patrzano na ten bezcenny skarb narodowy, jakim jest wojsko, tak świetnie przedstawiające się, jak nasze. To też poszczególne oddziały witano oklaskami i gorącymi okrzykami na cześć dzielnych obrońców Ojczyzny.

Wspaniała defilada trwała blisko 5 kwadransów. Podczas całej uroczystości unosiły się nad Błoniami i miastem aeroplany.

Wieczorem w Kasynie oficerskiem odbyło się przyjęcie, na którem, oprócz generalicyi i korpusu oficerskiego, jawili się przedstawiciele władz cywilnych.

Z OKAZYI IMIENIN GEN. JÓZEFA HALLERA, dowódcy frontu pomorskiego, wystosowało doń prezydyum m. Krakowa następującą depeszę: Imieniem Rady miasta Krakowa przesyłamy Ci, Panie Generale, najszczersze życzenia w dniu twych imienin. Oby Ci Najwyższy dozwolił w długie jeszcze lata chlubnie służyć Ojczyźnie, na której ołtarzu złożyłeś tyle dowodów bohaterstwa i męskiej ofiarności. — Prezydyum miasta: Jan Kanty Federowicz, Ernest Bandrowski, Józef Sare, Karol Rolle.

PRZYJAZD UCZESTNIKÓW KURSU PLEBISCYTOWEGO. Wczoraj przybyło z Warszawy 65 uczestników kursu. Miłych gości powitał imieniem zarządu Tow. obrony kresów zachodnich prof. Henryk Pachoński, a zarazem kierownik kursów plebiscytowych w Krakowie, Jan Gruszecki, który przez kilka dni będzie ich zapoznawał z pamiątkami naszego grodu.

Z RADY APROWIZACYJNEJ. Na wczorajszem posiedzeniu przedmiotem obrad Rady aprowizacyjnej była kwestya cennika rzeźników i masarzy. Cennik obecny nie został zatwierdzony przez magistrat. W najbliższym czasie zbierze się komisya cennikowa Rady aprowizacyjnej, cennik ustali i przedłoży go do zatwierdzenia magistratowi. Drugim przedmiotem dyskusyi były żądania czeladzi piekarskiej, która za wypiek chleba domaga się 100 proc. podwyżki płac, za wypiek bułek zaś 300-procentowej. Jeśli podwyższenie to nastąpi, niewątpliwie pieczywo, obecnie bardzo drogie, podrożeje jeszcze w wyższym stopniu.

ZBIÓRKA NA SCHRONISKO UBOGICH. Magistrat zezwolił komitetowi pań, opiekujących się Schroniskiem ubogich w Krakowie przy ul. Warszawskiej l. 11, na urządzenie w dniu 21 marca, t. j. w niedzielę, publicznej zbiórki składek pieniężnych na utrzymanie Schroniska. Zbiórka odbędzie się po ulicach i placach miasta, oraz po większych lokalach publicznych, jak: restauracye i kawiarnie i t. p.

ROSNĄCE CENY. Zwraca powszechną uwagę, że w wielu sklepach ceny materyałów płóciennych, bawełnianych i t. p. podniosły się w ostatnich czasach do znacznej wysokości, mimo, że do tej pory towary te zwolnione są od nowych, wygórowanych ceł. Ceny zwrosły także w tych sklepach, na których widnieje znana odezwa Kongregacyi kupieckiej „do społeczeństwa".

ŻĄDANIA APLIKANTÓW SĄDOWYCH. Z kół prawniczych otrzymujemy następujące pismo: Wiadomo powszechnie, że stan sędziowski nie jest specyalnie uprzywilejowany w Polsce. Trudności materyalne i wprost tragiczne warunki bytu uniemożliwiają mu utrzymanie odpowiedniej powagi w społeczeństwie, które tak często sądzi z pozorów. Mnożą się nawet wypadki lekceważenia sędziów, których płace nie stoją w żadnym związku z dzisiejszą drożyzną.

Ale położenie materyalne sędziów, aczkolwiek tak niekorzystne, jest jednak pod każdym względem lepszem od stanowisk aplikantów sądowych, którzy po prostu mrą z głodu. Aplikant, człowiek z uniwersyteckiem wykształceniem, otrzymuje pensyę urzędnika XI rangi w kwocie 600, względnie 800 kor. miesięcznie. Że utrzymanie się z powyższej sumy jest niemożliwością — to chyba dowodzenia nie potrzebuje. Praca aplikantów zaś jest naprawdę olbrzymia. Używa się ich do wszelkiego rodzaju prac kancelaryjnych, które wyniszczają i siły i zdolności. A stosunki biurowe w naszem sądownictwie są naprawdę bardzo przykre. Dlatego przeprowadzenie minimalnych żądań, jakie aplikanci sądowi stawiają, a które są podstawą egzystencyi każdego urzędnika, jest koniecznem, jeżeli społeczeństwo i rząd nie chce w zupełności zniechęcić młodych adeptów stanu sędziowskiego do ich przyszłego zawodu.

Żądania aplikantów są bardzo skromne. Domagają się oni utrzymania nadal trzechletniej aplikantury, chcą, aby im wolno było zdawać po dwóch latach egzamin sędziowski, jak to dotychczas ma miejsce w b. Kongresówce, żądają, aby płaca ich do egzaminu wynosiła 4/5, a po egzaminie 9/10 pierwszej płacy sędziego. Chcą, aby w rok po egzaminie następowała nominacya na sędziego; dalej domagają się, aby najdalej w trzy miesiące po wstąpieniu do sądu byli stabilizowani, aby byli urzędnikami, i nie mogli być każdej chwili usunięci, jak zdarza się dzisiaj, lecz tylko w drodze dyscyplinarnej. Wreszcie, ze względów zdrowia i hygieny umysłowej, pragną mieć co roku czterotygodniowy płatny urlop. Tego rodzaju żądania z pewnością wygórowanemi nie są. A od ich realizacyi zależy utrzymanie naszego przyszłego sądownictwa na takim samym, jak dawniej, poziomie.

KU UCZCZENIU GEN. JÓZEFA HALLERA z okazyi imienin, odprawioną będzie uroczysta Msza św. w kościele św. Barbary w niedzielę 21 b. m. o godz. 8, na którą zaprasza się rodzinę, panów wojskowych, wszystkie Sodalicye i życzliwych.

ZNOWU SAMOCHÓD! Mimo ostrzeżenia dyr. policyi, automobile jeżdżą dalej w szalonym pędzie po ulicach. Wczoraj samochód najechał 15-letnią Sabinę Mondrównę, która zaiste cudem z niezbyt wielkiemi kontuzyami, wydobyła się z pod kół. Opatrzono ją na stacyi ratunkowej.

WŁAMANIE DO KONSUMU. Do konsumu Związku gosp. żydowskiego na Kazimierzu włamali się nieznani sprawcy i skradli kilka bali sukna i różnych towarów, wartości około 250.00 koron. Dochodzenia w toku.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Aresztowano Wiktoryę Piskorz za kradzież bielizny i garderoby, wartości 30.000 kor.

ZACZADZENIE. Wczoraj o godz. 8 rano wezwano Pogotowie ratunkowe do służącej Anny Kuszałkowej, przy ul. św. Sebastyana, która uległa zaczadzeniu gazem świetlnym w ciągu nocy. Po przyprowadzeniu dziewczyny do przytomności, odwieziono ją w stanie ciężkim do szpitala św. Łazarza.

ZEMSTA BANDYTY. Onegdaj o godz. 2 nad ranem przywieziono z Trzebini do Krakowa Stanisława Wentrycha, kolejarza, zranionego ciężko w brzuch strzałem bandyty. Zbrodniarz ten strzelił do Wentrycha, znajdującego się w swem mieszkaniu, przez okno, mszcząc się w ten sposób na uczciwym kolejarzu, który ochronił niedawno temu kasę kolejową przed okradzeniem. Wentrycha po opatrzeniu odwiozło Pogotowie do szpitala św. Łazarza.

Z Polski i ze świata.

DAR NA KAPLICE RZ. KAT. W ARCH. LWOWSKIEJ. Z Jagielnicy donoszą nam: Z okazyi zaręczyn p. Jana Pauluka, zarządcy dóbr hr. Lanckorońskiego z panną Maryną Szczerbowską, zebrano, dzięki gorliwym zachęcającym słowom ks. Wiktora Ostrowskiego 630 K. i 220 Mk. (razem 661 Mk.) na budowę kaplic w archidyecezyi lwowskiej.

ARESZTOWANIE RZEKOMEGO ROTMISTRZA. We Lwowie uwięziono niejakiego Gustawa Makowieckiego, liczącego 35 lat, który przed kilku miesiącami pojawił się w Odessie i ubrawszy się w mundur rotmistrza polskiego, umiał tak sprytnie podejść tamtejszego polskiego konsula Srokowskiego, że ten mianował go komendantem straży konsularnej. Na tem stanowisku dopuścił się Makowiecki szeregu zbrodni. Między innemi pobierał za każdy wydany do Polski paszport po 5000 rubli, wreszcie postanowił sam wyjechać do Polski, w obawie, że sprawki jego wyjdą na jaw. Naładował rozmaitych rzeczy, pochodzących z kradzieży, do kufrów dyplomatycznych, opatrzonych pieczęciami konsulatu. Do Lwowa przybył pociągiem, który przywiózł z Odessy uchodźców polskich.

TŁOMACZENIE SIĘ Z ZARZUTU. Dr Ludwik Sobieszczański, kraj. insp. sanitarny w Cieszynie, a przedtem lekarz powiatowy w Samborze, nadsyła nam wyjaśnienie z powodu uczynionego mu przez samborską organizacyę narodową, a u nas (w Nrze z 3 b. m.) powtórzonego, zarzutu, iż sprzedał realność swoją w Samborze żydowi. Dr Sobieszczański wyjaśnia, że przez pół roku szukał jawnie, za pośrednictwem obywateli narodowości polskiej, nabywców na swój dom, którego musiał się pozbyć, będąc zrujnowanym dwukrotną inwazyą, oraz zniewolonym do wyjazdu z Sambora i do objęcia stanowiska w Cieszynie.

Tłomacząc fakt sprzedania domu swego sytuacyą przymusową, powołuje się Dr Sobieszczański na swoją działalność obywatelską, a szczerze polską, w pow. horodeńskim i w czasie inwazyi ukraińskiej.

STRATY M. WARSZAWY Z POWODU STRAJKU. Według obliczeń, przeprowadzonych przez magistrat warszawski, z powodu demonstracyjnego strajku robotników w dniu 11 b. m., instytucye miejskie, jak wodociągi, teatry, tramwaje, poniosły strat materyalnych na około 500 tysięcy marek. Do obliczenia tego nie wchodzi zapłata zarobku dziennego strajkującym (około 450 tysięcy marek), ponieważ do otrzymania zapłaty tej robotnicy nie mają prawa. Magistrat wychodzi z założenia, że zapłaty za czas strajku robotnicy winni żądać od tych organizacyi, na których zlecenie strajkowali.

Zawiadomienia i komunikaty.

„OCHRONA PRZYRODY", wykład prof. U. J. Dra Wł. Szafera, ilustrowany przezroczami, odbędzie się 20 b. m. o godz. 6 w Collegium Minus, Gołębia 11, II p.

LOTERYA NA RZECZ ŻOŁNIERZA POLSKIEGO, walczącego na froncie litewsko-białoruskim, odbędzie się dnia 25 b. m. Posiedzenie w sprawie loteryi odbędzie się w sali magistratu w sobotę dnia 20 b. m. o godz. 5 po poł. Krak. Koło pań uprasza o nadsyłanie fantów i zwracania list składkowych, oraz o liczny współudział w posiedzeniu.

NOWA WSPÓŁDZIELNIA KONSUMÓW URZĘDNICZYCH. W niedzielę 28 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w sali sądu przysięgłych w Krakowie przy ul. Senackiej, walne zgromadzenie Spółek spoż. prac. państw. zach. Małopolski, przystępujących do nowej współdzielni pod firmą: Naczelny Urzędniczy Związek aprowizacyjny (N. U. Z. A.) w Krakowie.

ZJAZD NAUKOWY. Zapowiedziany I zjazd polski, zagadnieniom organiz. i rozwoju nauki naszej poświęcony, odbędzie się w dniach 7, 8, 9 i 10 kwietnia w auli Uniw. warszawskiego. Przyrzeczone są referaty następujących profesorów: J. Rozwadowski: Nauka a życie (inauguracyjny), L. Marchlewski i F. Bujak: Niezależność nauki (instytuty badawcze), T. Kotarbiński i A. Dobrowolski: Nauka a oświata, W. Witwicki i A. Gorski: Nauka a sztuka, F. Bujak i S. Kalinowski: Nauka a społeczeństwo, S. Kutrzeba i A. Peretiatkowicz: Nauka a państwo. Wł. Semkowicz, J. Rutkowski, J. Czekanowski i K. Janicki: Organizacya i byt materyalny nauki, Wł. Szafer i J. Ujejski: Badania naukowe Polski, J. Mościcki i A. Sujkowski: Nauka a życie gospodarcze, M. Siedlecki i Wł. Konopczyński: Nauka polska na terenie międzynarodowym, J. K. Kochanowski: odczyt, zamykający obrady. Informacyi w sprawie przejazdów kolejowych i noclegów udziela biuro Kasy Mianowskiego, Pałac Staszica, Nowy Świat Nr. 72, w Warszawie, od godz. 11—3.

Wiadomości kościelne.

REKOLEKCYE WIELKOPOSTNE urządza Katolickie Stowarzyszenie pracownic handlowych i biurowych w Krakowie w dniach 22—28 b. m. Rekolekcye odbywać się będą w kaplicy kongregacyjnej (I p.) w kościele św. Barbary, pod kierunkiem ks. rektora Dra Jana Korzonkiewicza, od godz. 7—8 wieczór. W niedzielę dnia 28 b. m. wspólna Komunia św. o godz. 8 rano.

NEKROLOGIA.

† Roman Jodko-Narkiewicz, właściciel majątku Łopuszna w pow. nowogrodzkim w ziemi mińskiej, zmarł 11 b. m. w Warszawie, przeżywszy lat 64. Zamieszkały stale na Białorusi, przybywał jednak ś. p. Jodko często na dłuższy pobyt do Krakowa. Jego bezinteresownej, a gorliwej i drobiazgowej pracy zawdzięczają swe uporządkowanie i skatalogowanie: zbiory Muzeum Czartoryskich w Krakowie, dział historyczny w Bibliotece Jagiellońskiej i działy starych druków i rękopisów w Bibliotece Krasińskich w Warszawie. Na terenie rodzinnej ziemi i majątku, które serdecznie ukochał, oddany był ś. p. Jodko pracy społecznej. Głęboko religijny, na grobie zmarłej córki wzniósł w Łopusznej okazałą kaplicę, która, będąc dostępną i dla całej okolicznej ludności katolickiej, miała i ma w tamtych, niezbyt obfitujących w kościoły, okolicach wielkie religijne, społeczne i kulturalne znaczenie. Podczas ucisku rosyjskiego zdołał w swojej Łopusznej założyć i prowadzić przez 10 lat niedozwoloną wogóle w tamtejszych warunkach szkołę polską. Był członkiem zarządu ziemstwa i przez lat 25 sędzią honorowym przy zjeździe sędziów pokoju powiatu nowogródzkiego; założył i prowadził w Nowogródku Tow. zaliczkowo-wkładowe dla włościan; kierował komisyą szkolną i urzędem gospodarczym przy ziemstwie nowogródzkiem. — Cześć pamięci zasłużonego obywatela.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Premiera wtorkowa dnia 22 b. m. „Miłosierdzie" K. H. Rostworowskiego, które ze względu na swą niezwykłość, tak żywe obudziło zainteresowanie, poprzedzone będzie w poniedziałek publiczną generalną próbą w charakterze formalnego widowiska. Pewną liczbę biletów, pozostałych poza zaproszeniami, sprzedaje kasa teatru. We wtorek premiera, na którą obowiązują stałe miejsca premierowe. W obsadzie „Miłosierdzia", w którem bardzo ważne role grają chóry i sceny zespołowe, biorą udział wszyscy artyści i artystki teatru z najwybitniejszymi na czele.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Zapowiedziana na wtorek 24 b. m. premiera „Zielonego fraka" obudziła zainteresowanie. Na scenie „Bagateli" otrzyma „Zielony frak" piękną wystawę i obsadę pierwszorzędną. Reżyseryę prowadzi p. Noskowski.

NIEDZIELNY KONCERT SYMFONICZNY W „BAGATELI", poświęcony muzyce francuskiej, zapowiada się świetnie. Początek o godz. 11 i pół przed południem.

NAJBLIŻSZA „POPOŁUDNIÓWKA" DLA DZIECI odbędzie się w „Bagateli" w sobotę 27 b. m., a nie, jak mylnie podano, 20 b. m.

Z TEATRU NOWOŚCI komunikują: Dziś (w sobotę) „Manewry jesienne" Kalmana, które stale wypełniają widownię teatru. W niedzielę wieczór ukaże się po raz 25 „Cnotliwa Zuzanna" z udziałem znakomitej pary baletowej: N. Nadieżdiny i Z. Nellego.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 20 b. m.: „Nina" Kampfa.
Niedziela 21 b. m.: Po poł. „Tartuffe" Moliera; wieczorem „Lilla Weneda" Słowackiego.
Poniedziałek 22 „Miłosierdzie", misteryum w 3 obrazach Rostworowskiego.
Wtorek 23 b. m.: „Miłosierdzie".
Środa 24 b. m.: Po poł. „Kościuszko pod Racławicami"; wieczorem „Miłosierdzie".
Piątek 26 b. m.: „Ponad śnieg".
Sobota 27 b. m.: „Miłosierdzie".
Niedziela 28 b. m.: Po poł. „Nina"; wieczorem „Ponad śnieg".

Rep[...]iejskiego teatru powszechnego.

Sobota 20 b. m.: Po poł. Śluby panieńskie" wieczorem „Odrodzenie".
Niedziela 21 b. m.: Po poł. „Ks. czardasza"; wieczorem „Odrodzenie".

Repertuar „Bagateli".

Sobota 20 b. m.: Po poł. przedstawienia niema; wieczorem „Wuj Bernard".
Niedziela 21 b. m.: Przed południem III koncert symfoniczny; po południu „Gra serc"; wieczorem „Brat marnotrawny".
Poniedziałek 22 b. m.: „Wuj Bernard".
Wtorek 23 b. m.: „Zielony frak" (nowość).
Środa 24 b. m.: „Zielony frak".

Repertuar teatru „Nowości".

Sobota 20 b. m.: „Manewry jesienne".
Niedziela 21 b. m.: Po poł. „Targ na dziewczęta"; wieczorem „Cnotliwa Zuzanna".
Poniedziałek 22 b. m.: „Manewry jesienne".
Wtorek 23 b. m.: „Manewry jesienne".

Miejski teatr powszechny.

„Odrodzenie" komedya Fr. Schönthana.

We środę przypomniał teatr powszechny „Odrodzenie" Schönthana, mające w Krakowie tradycyę pierwszorzędnego wykonania. Przedstawienie nosiło cechę przedewszystkiem dużej staranności kostyumowej i dekoracyjnej, oraz dało kilku artystom sposobność do popisu. Znakomicie wywiązała się z zadania p. Morska w roli młodego Vittorina, grając z temperamentem, worwą i swobodą i umiejętnie podkreślając humor owiewający tę sympatyczną figurę. P. Klońska ujęła postać Markizy Gennary w linie niezwykle szlachetne, dając kreacyę wytwornie stylizowaną. P. Kucharski jako Silvio, grał wcale poprawnie, niemniej jednak od utalentowanego artysty mielibyśmy prawo wymagać stworzenia figury zarysowanej wyrazistszej i bardziej dociągniętej. P. Zbucki utrafił naogół w charakter dobrodusznego zakonnika. Subtelny humor związany z osobą podstarzałego magistra Severino, nie zdołał się wyrazić w należytym stopniu w interpretacyi tej roli przez p. Samowskiego. Natomiast w mniejszych rolach kobiecych zyskały sukces p. Zdańska (Coletta) i p. Relewiczówna (Mirra).

Na przedstawieniu środowem publiczność darzyła wykonawców żywymi oklaskami. Braki tego przedstawienia wraz z niedość żywem tempem gry niewątpliwie zatrą się w następnych i piękna sztuka, nieznana dotychczas szerszym sferom, dla których teatr powszechny jest przeznaczony, zdobędzie z pewnością publiczność. — E. Z.

Wiadomości polityczne.

— „Freiheitliche Vereinigung zum Schutze Oberschlesiens", organizacya, zajmująca się agitacyą plebiscytową, otrzymuje hojne zasiłki od rządu niemieckiego. Posiada ona swoją centralę we Wrocławiu i wydaje specyalne pismo pt. „Polnische Pressestimmen", które ma na celu dostarczanie prasie niemieckiej, a zwłaszcza górnośląskiej, jak najgorszych wiadomości o Polsce na podstawie informacyi prasy polskiej. Ze sposobu redagowania tych komunikatów wynika, że prasa polska bywa w centrali agitacyjnej pilnie czytana i zręcznie wyzyskiwana. Uwagi redakcyi nie uchodzi nawet najdrobniejsza notatka o różnych niedomaganiach w Polsce, które się naturalnie tendencyjnie zaopatruje w agitacyjne komentarze.

„Jest rzeczą stwierdzoną" — zapewnia „Gazeta Warszawska" — „że tak byli panujący, jak i magnaci ziemscy i przemysłowi udzielali w ostatnich czasach bardzo znacznych kwot na propagandę prasową w walce o Górny Śląsk".

— Moskiewska „Prawda" donosi, że rząd litewski wysłał do rządu sowietów formalną propozycyę pokojową. Ponieważ bolszewicy propozycyę przyjęli, rokowania rozpoczną się wkrótce. Wiadomość tę podaje „Kuryer Polski".

— Według informacyi „Daily Telegraph" Lloyd George oświadczył, że koalicya podejmie stosunki handlowe nie tylko z kooperatywami rosyjskiemi, ale także ukraińskiemi, oraz, że toczą się już rokowania w tym kierunku z przedstawicielami kooperatyw ukraińskich.

— Z Helsingforsu donoszą, że rząd sowiecki grupuje silne oddziały koło jeziora Ładoga celem zajęcia całej Karelii wschodniej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Finlandya, nie czując się na siłach, aby stawić opór, zarządzi ewakuacyę Karelii.

— Jak pisze „Journal de Pologne", p. Panafieu, poseł francuski w Warszawie, następca p. Pralona, jest to dyplomata wytrawny i znawca spraw słowiańskich. W czasie wojny był posłem w Sofii aż do zerwania stosunków Francyi z Bułgaryą.

Odpowiedź polska dla bolszewików.

Warszawa. (Telefonem). Rząd polski wystosował przez przedstawicieli państw sprzymierzonych w Warszawie notę do państw koalicyi, w której podaje do ich wiadomości treść odpowiedzi na notę pokojową bolszewicką.

Odpowiedź ta obejmuje pięć punktów, mianowicie:

1) omawia sprawę unieważnienia rozbiorów Polski, dokonanych przez Rosyę;

2) domaga się uznania państw, które powstały na gruzach państwa rosyjskiego;

3) domaga się zwrotu wszystkich majątków polskich, zabranych przez Rosyę w granicach z r. 1772, udziału w skarbie złotym rosyjskim wedle stanu z 5 sierpnia 1914 r., zwrotu archiwów, odszkodowania za straty, poniesione przez Polaków w czasie wojny i w czasie rewolucyi;

4) aby ratyfikacya traktatu dokonana została przez najwyższe ciało ustawodawcze rosyjskie;

5) zastrzega dla Polski decyzyę o terenach, położonych na zachód od granicy z r. 1772, którą Polska przeprowadzi zgodnie z wolą ludności.

OBRADY KOMISYI SPRAW ZAGRAN.

Warszawa. (Telefonem). Dzisiaj odbyło się posiedzenie komisyi spraw zagranicznych. Z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych wiceminister Okęcki podał do wiadomości treść noty do koalicyi w sprawie bolszewickiej. Rozwinęła się dyskusya, którą uznano za poufną.

Na sobotę zostało zwołane nadzwyczajne posiedzenie komisyi, na którem będzie obecny prem. Skulski i min. Patek. Posiedzenie poświęcone zostanie dyskusyi o ostatniej nocie.

Możliwość dymisyi min. Patka.

Warszawa. (Telefonem). Nota min. Patka w sprawie bolszewickiej wywołała w Sejmie burzę. Wśród posłów ze Związku Ludowo Narodowego i Zjednoczenia Ludowego utrzymuje się przekonanie, że dalsze pozostanie min. Patka na swem stanowisku jest niemożliwe, gdyż treść jego noty nie odpowiada duchowi uchwał, powziętych w tej sprawie w komisyi spraw zagranicznych.

Na razie nie jest jeszcze ustalona sprawa następcy. Ewentualnie prem. Skulski obejmie tę tekę na jakiś czas. Jak słychać, istnieje zamiar powołania na to stanowisko posła londyńskiego, ks. Sapiehy. Wymieniane także jest nazwisko p. Pilza.

Min. Patkowi zarzucają, że przygotowania, przez niego poczynione w kwestyi pokoju, były niewłaściwe. Skład komisyi utworzonych nie odpowiadał życzeniom Sejmu, oraz komisye te pracowały mało wydatnie.

Ogólna ofenzywa bolszewicka.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 19 b. m.

Front wschodni: Na odcinku poleskim bolszewicy przeszli do ogólnego ataku. Uporczywe walki trwają. Atak nieprzyjacielski, mający na celu zawładnięcie wsią Jakimowska, został przez oddziały wielkopolskie i trzeci pułk ułanów z wielkimi dla bolszewików stratami odparty. W akcyi tej zdobyto 300 jeńców oraz 10 kulomiotów. Bohaterski batalion 15 pułku piechoty, będąc ze wszystkich stron otoczony w Borowikach, wydobył się w zaciętej walce z pierścienia nieprzyjacielskiego i odparł wszystkie ataki. Dowódca batalionu, kapitan Zawadzki, zginął śmiercią walecznych. Od zbiegłych do nas oficerów bolszewickich otrzymaliśmy zupełnie wiarygodną wiadomość, że na Wołyniu i na Podolu przygotowywaną jest ogólna ofenzywa ze strony bolszewików, w której będzie brała udział znacznie wzmocniona 12 armia w całości i części 14 i 16 armii, z celem operacyjnym zajęcia Mozyrza, Równego i Płoskirowa.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: Kuliński, pułkownik.

Wódz Naczelny pierwszym marszałkiem polskim.

Warszawa. P. A. T. Dnia 19 b. m. przyjął Naczelny Wódz na posłuchaniu w Belwederze ogólną komisyę weryfikacyjną, powołaną do życia w celu zbadania stopni oficerskich i ustania starszeństwa w wojsku polskiem. Komisyę przedstawił Naczelnemu Wodzowi minister spraw wojsk. gen.-por. Leśniewski. W skład komisyi wchodzili członkowie poszczególnych komisyi weryfikacyjnych, oraz reprezentanci sztabu generalnego pułk. szt. gen. Kuliński i ministerstwa spraw wojsk. major szt. gen. Platowski.

Imieniem ogólnej komisyi weryfikacyjnej przemówił najstarszy stopniem oficer, pułk. Żabczyński, meldując, że ogólna komisya weryfikacyjna na pierwszem konstytuującem zebraniu uchwaliła uprosić Wodza Naczelnego, aby zechciał przyjąć najwyższy stopień wojskowy pierwszego marszałka Polski. Wódz Naczelny w krótkich słowach podziękował, poczem minister spraw wojskowych wzniósł okrzyk na cześć pierwszego marszałka Polski, który to okrzyk obecni z zapałem trzykrotnie powtórzyli.

Obsadzenie Spiszu i Orawy.

Cieszyn. P. A. T. Przewodniczący międzynarodowej komisyi Manneville przyjął członka delegacyi polskiej, dr. Diehla, który przedstawił palącą potrzebę natychmiastowego obsadzenia obszarów plebiscytowych Spisza i Orawy przez wojska koalicyjne, powołując się przytem na zapowiedź, że ta okupacya miała nastąpić jeszcze na początku marca. Manneville wyjaśnił, że jedynym powodem opóźnienia była konieczność zatrzymania oddziałów francuskich i włoskich na Śląsku, skutkiem zajść w Karwinie i że po nadejściu nowych wojsk nastąpi zaraz okupacya. Na wniosek dr. Diehla przyrzekł Manneville, że ogłosi w komunikacie powody tej zwłoki, a to dla uspokojenia ludności tych obszarów.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 3.20 po południu.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi dla spraw zagranicznych co do kilku wniosków poselskich w sprawie reemigracyi. Komisya zaproponowała Sejmowi rezolucyę, domagającą się, aby cały ruch reemigracyjny i przesyłkowy z Ameryki skierowany został ostatecznie na Gdańsk. A tymczasem, aby dla zabezpieczenia ruchu reemigracyjnego, płynącego jeszcze na Francyę, zapewnione zostało reemigrantom korzystanie z transportów francuskich i aby ustanowiono nowy pociąg, łączący bezpośrednio Havr z krajem. Dalej domaga się komisya przystępnej, taniej komunikacyi pocztowej dla reemigrantów, rozwinięcia sekcyi konsularnych w Ameryce, poruczenia sprawy transportów morskich departamentowi mor[...]iemu ministerstwa spraw wojskowych, poczynienia starań o utworzenie własnej polskiej floty transportowej atlantyckiej, utworzenia urzędu reemigracyjnego przy ministerstwie spraw zagranicznych, dostarczenia konsulom w Ameryce informacyi o warunkach zakładania gospodarstw rolniczych, oraz przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w różnych dzielnicach Polski, wreszcie ogłoszenie drukiem obszernego sprawozdania ze stanu całej sprawy reemigracyi w Ameryce.

Jako sprawozdawca przemawiał pos. Rączkowski.

W dalszej dyskusyi przemawiali pos. Witos, Załuska, Bigoński, Kosmowska, Federowicz, Babiński, Dymowski, Stapiński i inni.

Po uchwaleniu wniosków i szeregu rezolucyi, przystąpiono następnie do dyskusyi nad sprawą powszechnego ubezpieczenia społecznego na wypadek choroby. Przemawiali w tej sprawie posłowie Brunn i Maisner.

W dyskusyi nad wnioskami nagłymi poseł Ludwiczak nawiązując do wczorajszej dyskusyi o gwałtach czeskich porusza gwałty, jakich dopuszczają się Prusacy na Warmii, chcąc sfałszować plebiscyt. Domaga się interwencyi rządu. Nagłość wniosku ks. Ludwiczaka uchwalono.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godzinie 4 po południu.

Millerand o polityce zewnętrznej Francyi

Kraków. Radio P. A. T. z Lyonu: Izba obradowała we czwartek nad interpelacyą Barthou w sprawie polityki zewnętrznej Francyi, w szczególności w związku z wypadkami w Berlinie. Millerand oświadczył, że nie przedstawił jeszcze żadnego wniosku co do zarządzeń przeciwko Niemcom, zapewnił jednak, że między Francyą a rządami państw koalicyjnych panuje zupełna zgoda i że wszelkie zarządzenia, potrzebne do strzeżenia interesów Francyi, będą przedsięwzięte. Leon Daudet zgłosił pytanie, czy koalicya dopuściłaby, aby bandyci Hindenburg i Ludendorff, którzy znajdują się na liście winnych, doszli do władzy. Dyskusyę nad polityką zewnętrzną odroczono na 8 dni.

NOWE STEMPLE.

Warszawa. P. A. T. Biuro prasowe Ministerstwa skarbu komunikuje: Nowe znaczki stemplowe, opiewające na walutę markową, w miejsce będących obecnie w obiegu marek stemplowych, opiewających na walutę markową, względnie koronową, będą puszczone w obieg wyłącznie w walucie markowej, w wartości 1, 3, 4, 5, 10. 20, 50 marek, tudzież po 10, 20, 40, 50 fenigów.

Dzień, od którego nie wolno będzie używać dotychczasowych znaczków stemplowych, względnie koronowych, zostanie ogłoszony osobnym rozporządzeniem ministra skarbu.

Wiadomości gospodarcze.

LIKWIDACYA ZOBOWIĄZAŃ PRZEDWOJENNYCH. Z krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej donoszą: Centralny Związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów w Warszawie rozpoczął akcyę, mającą na celu ustalenie sposobu likwidacyi zobowiązań przedwojennych polskich firm handlowych wobec zagranicy.

Przedsiębiorstwa interesowane zechcą w najkrótszym czasie nadesłać Centralnemu Związkowi (Warszawa, Chmielna 2) dane statystyczne, charakteryzujące stan zobowiązań firm polskich wobec zagranicy, jak również wszelkie inne informacye, dotyczące kwestyi likwidacyi długów przedwojennych. Ustne zgłoszenia przyjmuje biuro Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

O EKONOMICZNEM POŁOŻENIU FRANCYI, względnie o spadku waluty francuskiej, złożył premier Millerand ciekawe oświadczenie przed kilku dniami w parlamencie.

Przedewszystkiem zaznaczył Millerand, że Francya, chcąc spłacić teraz swe długi w złocie, musiałaby wydać dwa razy tyle, niż „de facto" otrzymała. Jako środek poprawienia kursu waluty, Amerykanie doradzają Francyi, aby zwiększyła swój eksport. Tej rady nie można jednak w praktyce zastosować, ponieważ Francya musi przedewszystkiem odbudować centrum swego zniszczonego przemysłu. Straty Francyi na tem polu malują najlepiej następujące cyfry:

Podczas wojny straciła Francya 600.000 robotników. Ze szczętem zaś zostały zniszczone obszary kraju, które produkowały w 1913 roku 90% wyrobów wełnianych, produkowanych wogóle we Francyi i 83% wyrobów żelaznych, a 53% węgla. Dalej 33% floty handlowej francuskiej uległo zniszczeniu. W ten sposób życie gospodarcze Francyi zostało w swych podstawach zachwiane. Wywóz zatem złota dla spłacenia długów zagranicznych musiałby wywołać groźne przesilenie finansowe w kraju.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 19 marca 1920 r. L. 61.

Waluty i dewizy:	żądano	oferow.	tranzakcye
Marki niemieckie à 100	230—	290—	—
à 1000	312—	332—	320—
Ruble carskie po 100 rb.	280—	290—	—
500	280—	290—	—
dumskie	70—	80—	—
Franki francuskie	16·50	17·50	—
szwajcarskie	—	—	—
Funty szterlingi	—	—	—
Dolary ameryk.	220—	230—	—
Lei rumuńskie	335—	360—	—
Wiedeń	—	—	96—
Berlin	290—	305—	—
Praga	275—	285—	—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	94·50	95·50	—
4% szkolna E. 1908	95—	96—	—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	96·50	97·50	—
4½% 1914	99·50	100·50	—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1900	92—	93—	—
4% Lwowa	89—	90—	—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	100—	101—	—
4%	99—	100—	—
4% kolej.	98·50	99·50	—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	101·50	102·50	—
4%	99·50	100·50	—
4½% Banku hipot.	102—	103—	—
4% 60 l.	97·75	98·75	—
4½% Bku G. dla han. i prz.	98·50	99·50	—
5½% Gal. Ziem. Bku Kred.	98·50	99·50	—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	600—	630—	—
Hipoteczny	740—	—	—
Gal. dla handlu i przemysłu	600—	640—	—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	530—	570—	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	230—	—	—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	520—	600—	—
Zieleniewski	1625—	1725—	1675—
„Górka" fabryka cementu	1500—	1600—	1550—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	2100—	2150—	—
„Tepege" Tow. dla przedś. górnicz.	4850—	4950—	4900—

KURSA DEWIZ.

Wiedeń. P. A. T. Kursa giełdy wiedeńskiej z dnia 19 b. m.: Renta majowa 100, Austryacka renta koronowa 94.50, Renta lutowa 100, Węgierska renta koronowa 109, Losy tureckie 2.908, Pryorytety kolei południowej 1283, Anglobank 890. Bankverein 892.50, Bodenkredit 2350, Zakład kredytowy 1001, Bank depozytowy 999, Laenderbank 1153, Merkury 990, Unionbank 880, Bank obrotowy 720, Zivnosteńska Banka 1570, Kolej północna 11990, Kolej lwowsko-czerniowiecka 1840, Koleje austryackie 3765, Kolej południowa 572, Alpiny 3970, Berg und Hütten 10500, Krupp 1535, Huta Poldi 2740, Prager Eiden 7250, Rima 2895, Scoda 2645, Zieleniewski 1350, Apollo 3460, Fanto 14000, Galicyjskie Karpaty 9850, Galicya 11500, Schodnica —.

Lwów. P. A. T. Kurs giełdy lwowskiej z dnia 19 b. m.: 100 lei rumuńskich płacono 330, żądano 350, dewiza na Wiedeń płacono 90, żądano 100. Reszta bez zmiany.

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę Szanownych ofiarodawców, że w dzisiejszym numerze „Głosu Narodu" na stronie czwartej zamieszczony jest wykaz składek złożonych w administracyi naszego dziennika w czasie od 12 lutego do 8 marca b. r.

Za spokój † duszy ś. p.
X. Władysława Głębockiego
b. proboszcza w Chrzanowie
Zmarłego w Krakowie 22 lutego b. r.
odprawionem zostanie
Nabożeństwo żałobne
w poniedziałek dn. 22 marca o godz. 9 rano w kościele św. Marka.

Artur Gruszecki.

BUJNE CHWASTY.

POWIEŚĆ.

— Ot, nie wiadomo mi, czy pani dochowa tajemnicy, bo to dla mnie sprawa bardzo ważna.

— No, mnie może pan rządca powiedzieć grzech śmiertelny, a ja nic, to tak, jakby pan rządca rzucił kamień do studni.

— To już chyba powiem, bo widzę, że panna Ludmiła inna i ma serce, tylko, że to trochę długa historya.

— Nic to, i tak teraz nie mam roboty.

— Trzeba pani wiedzieć, że ja byłem pięć miesięcy bez służby, pani wie, co to znaczy dla kawalera lub panny, a cóż dopiero dla żonatego i dzietnego?

— Co? Co? Pan niby żonaty?! — zawołała zdziwiona — a to dopiero awantura arabska! I dzietny? No, no, ani ja się spodziewała! Czemu pan udawał u nas kawalera? Czy to się godzi wypierać żony ślubnej? A gdzie obrączka u pana?

— To właśnie moje nieszczęście — mówił żałosnym głosem — siedziałem na bruku w Kijowie, bieda, nędza, głód i żadnej posady, choć kamienie gryź. Dają mi znać, że jest miejsce w Oleszynie, ale kawalerskie. Cóż robić? Po naradzie z żoną postanowiliśmy rozłączyć się. Ona z dziećmi w Kijowie, a ja tu na służbie. Nic było w tem żadnego oszukaństwa, nie pytał mnie nikt, czy ja kawaler, czy żonaty? A obrączka złota w zastawie, bo trzeba było na chleb, czy to trzeba dłużej pani gadać?

— Wiem ja, wiem — westchnęła — czy to ja się mało biedy najadła? A ile dzieci ma pan? Chłopcy, czy dziewczęta?

— Najstarsza Malwina, dwunasty rok, potem Staś dziesięć, i Walentyna trzy, a dwoje Bóg zabrał do swojej chwały.

— No, a cóż żona? Biedneńka ona, sama została z dziećmi, ciężko jej.

— I bardzo. Ot list od niej dzisiaj przyszedł, pisze o pieniądze na życie. Tak ja zaraz do pana i mówię o pensyi, a on odsyła mnie, że jak wróci z jarmarku.

— To jedźże na jarmark i dokąd?

— Do Niemirowa, a zanim wróci, potrwa tydzień i dłużej, z czegóż ma tam żyć żona?

— Tak... tak... to człowiek bez serca i sumienia — oburzała się — nie dość, że dla kaprysu rozłączył pana ze ślubną żoną, ale krzywdzi ją i pana, kiedy nie daje pensyi. I co pan zrobi?

— Głowę tracę, skąd tu wziąć, ażeby oni tam z głodu nie poginęli! Ja tu dzięki pannie Ludmile używam sobie jak pan, wszystkiego mam w bród i aż mi gorzknieje każdy kawałek, gdy o nich wspomnę.

— Ot, dobry mąż z pana, innego nie zabolałaby głowa o żonę, taki teraz ten świat zepsuty. A jak nazywa się żona pana?

— Marta, z domu Łubieńska.

— Co ja słyszę?! Łubieńska? Czy nie z pod Taraszczy?

— Tak, tak... a pani znajoma familia Łubieńskich?

— Czy nie córka Tomasza? — dopytywała się prawie gorączkowo klucznica.

— To ojciec jej, już umarł.

— Wiem, wiem... no patrzcie państwo, ktoby się spodziewał?! Ten nieboszczyk Tomasz, to stryjeczny mojej matki, bo i matka moja z Łubieńskich, a żona pana wypada mnie wujeczną. No, no, a to dziwy! I to ona biedneńka w Kijowie, sierota z trojgiem dzieci... ależ pan bez serca, żeby ją tak zostawić!

— Mus był, mieliśmy z głodu poginąć, to już lepiej rozstać się na czas niejaki. A pani to podobna do mojej żony z czasów panieńskich, bardzo podobna.

— Cóż dziwnego, przecież ja familiantka, no, cóż pan sobie myśli? Chce pan Marcię kochaną zostawić w nędzy? w opuszczeniu? bez grosza?

— Właśnie przemyśliwałem, gdzie pożyczyć, ażeby jej posłać, gdy pani weszła.

— Ot prawdziwa to łaska boska i jak to Opatrzność czuwa nad biednymi i opuszczonymi. Toż ja mojej wujecznej muszę pomódz... pożyczę panu bez procentu, ale oddać pan musi, bo i ja ciężko pracuję.

— Ależ oddam, oddam, jak mi Boga przy skonaniu.

— Ileż jej trzeba?

— Trzydzieści rubli.

— Ano, cóż robić? Pożyczę. Któż nam biednym pomoże, jeśli nie my sami między sobą? A kiedy pan odda?

— Z pierwszej pensyi, jak tylko on wróci z jarmarku.

— Dobrze, terminu musi pan dotrzymać, bo to grosz sieroty, ciężko zarobiony... Jak mnie pan odda, zaraz poślę do kasy, bo pieniądz łatwo wyekspensować, a ciężko zarobić.

— Bardzo pani dziękuję — ucałował jej rękę — i nigdy nie zapomnę tego poratunku.

— Nie dla pana to robię — powiedziała z miną dumną — ale dla wujecznej i ucałuj pan Marcię odemnie. Kiedyż mam dać? bo my, Łubieńscy, co powiemy, to dotrzymujemy.

— Chociażby dziś. Zaraz list napiszę, a jutro rano dam na pocztę.

— Zrobi się — skinęła głową i majestatycznie wyszła z pokoju.

X.

Nadzwyczajne zainteresowanie całego miasteczka kwestyą nowego rządcy w Oleszynie, wzrosło jeszcze od chwili uchwalenia wyjazdu Mojsze Apfelduftu do Kijowa. Po jego odjeździe, niewyczerpanym tematem rozmów wszystkich obywateli były przeróżne przypuszczenia i najpierw zapanowała głucha, sekretnie sobie udzielana wątpliwość, czy Mojsze naprawdę pojedzie do Kijowa i czy postara się o rządcę, odpowiedniego dla miasteczka?

Bałaguła, który go odwiózł na dworzec kolejowy, dostał tajemne polecenie sprawdzenia, dokąd Mojsze kupił bilet w kasie kolejowej? Ale taki prosty bałaguła nawet tego dobrze nie spełnił.

Opowiadał, że było na stacyi aż pięciu pasażerów żydów, z tych jeden wydelegowany kupował trzy bilety, dwa do najbliższej stacyi i jeden do Kijowa, a gdy przyszedł pociąg, pięciu pasażerów wsiadło do wagonu, ale którzy mieli bilety, a którzy pojechali bez biletu, tego nie sprawdził, bo musiał koni pilnować.

Nasunęła się tedy wątpliwość, czy Mojsze pojechał do Kijowa z biletem, a może bez biletu, a może wcale nie pojechał i zadrwił sobie z miasteczka. Biedniejsi, którzy złożyli po pięć kopiejek, byli rozgoryczeni do bogatszych, że ich wyzyskali, ażeby przypodobać się kupcowi z Berdyczowa, odgrażali się też Srulowi, a nawet pobożnemu Nudelmanowi. Byłoby może przyszło do głównych niechęci, ale przyjechał porządny kupiec z Lipowca, który słyszał od kupca z Koziatyna, mającego tę wiadomość od kupca ze Skwiry, że Mojsze Apfelduft jechał do Kijowa i posiadał swój własny bilet.

Rozwiało się tedy to podejrzenie, ale nasunęła się wątpliwość, czy uda się jemu znaleźć dobrego rządcę? Wprawdzie Mojsze mądry człowiek, dorobił się sam majątku i on jest bardzo sprytny, bo kupił w Oleszynie pszenicę, o którą naprożno zabiegało tylu kupców porządnych, ale czy on będzie szczęśliwy i w tym interesie? Pobożny Ber uspokajał te wątpliwości, wskazując, że wielki Adonaj sprzyja wybranemu narodowi i dlaczego miałby teraz go opuścić?

Czekano tedy dość cierpliwie, roztrząsając z wielkiem zajęciem zagadnienie kto? kiedy? ile? i w jaki sposób zyska, jeśli ten rządca będzie dobry, a jeśli on, czego Boże uchowaj, nie będzie dobry, w jaki sposób należy odzyskać włożony w podróż Apfelduftа składkowy kapitał?

Srul, który dotychczas, dzięki swej winiarni i restauracyi, stanowił niemal centralny punkt miasteczka, tracił zwolna swe znaczenie, jako źródło najpoważniejszych wiadomości, na rzecz Joela Lipowera, kupca kolonialnego, do którego zaczął dość często zajeżdżać pisarz folwarczny z Oleszyna i tam przy herbacie, wódce i winie przyjemnie czas przepędzał, umizgując się do żony Joela, dość ładnej Rejzi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Składki nadesłane do Adm. Głosu Narodu.

NA CELE PLEBISCYTOWE ŚLĄSKA GÓRNEGO I CIESZYŃSKIEGO: K. O. 50 Mp; Komitet plebiscytowy w Lutowiskach 235.90 Mp; Administracya podatków w Krakowie 517.25 K; Wikt. Czaderscy 7 Mp; Księża Filipini w Tarnowie 35 Mp; Ks. Dr. Stanczykiewicz 14 Mp; Gmina Głębokie p. Rymanów 28 Mp; Dr. Antoni Ślączka, Krosno 70 Mp; Urząd parafialny w Ulanowie nad Sanem 300 Mp., złożone na tacę kościelną przez parafian; Selman Salzinger, Czortków 100 Mp; Księża dekanatu gliniańskiego 140 Mp; Składnica Kółek rolniczych w Sanoku 210 Mp., otrzymane w drodze ugody w sprawie karnej o obrazę czci personalu składnicy przeciw p. Janowi Słuszkiewiczowi i od niego; Jan Terlikiewicz, kasyer szkoły roln. w Czernichowie 129.50 Mp., zebrane przy wypłacie zasiłku drożyźnianego; Baruch Goldreich, Czortków 200 Mp; K. Z. 100 Mp; J. Leśniak, sędzia w Miłówce 35 Mp; Sehor-Wolkowicz, Czortków 12 Mp; K. Radwański 4.60 Mp; A. i B. Dyakowscy 14 Mp; Rodzina dyrektora Karola Drozdowskiego z okazyi rocznicy familijnej 24 Mp; Rada Narodowa, Rymanów 1.868 Mp; Grono kolejarzy stacyi Zagórzany 125 Mp; Urząd parafialny w Gaci od parafian i Ks. proboszcza 693 Mp; Miejscowa Straż obywatelska w Wygnance 200 Mp.

NA WYKUPNO KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI W KRAKOWIE: Karolina Grychowska 14 Mp; Wiktorowie Czaderscy [illegible] Mp; I. K. Sanok 70 Mp; Służące z Rzeszowa a mianowicie: Katarzyna Jaskuła 7 Mp; Julia Jurkiewicz 2.80 Mp; Zofia Klimeczek 4.20 Mp; Marya Rzeszutka 70 fen.; Marya Pokrywa 1.40 Mp; Katarzyna Tadla 3.50 Mp; Stanisław Orado 4.20 Mp; And. Bartosiewicz 4.20 Mp; Agata Południak 70 fen; N. N. 7 Mp; Aniela Szarowa 7 Mp; Wiktorya Jaśków 4.20 Mp.

KOMITET OBRONY KRESÓW POLSKICH: Stacya Zabierzów 87.50 Mp; Janina Rybczyńska zam. honor. lekarskiego 240 Mp; S. K. 20 Mp; K. Gałuszkiewicz 14 Mp; prof. Dr. L. K. 42 Mp.

NA ZAKŁAD W PAWLIKOWICACH: Zamiast kwiatów na trumnę tragicznie zmarłego zięcia i szwagra ś. p. Dra Władysława Filipkiewicza, składają Antoniowie Strękowie starsi i młodsi 700 Mp.

NA ZAKŁAD DLA SIEROT F. ŻUROWSKIEJ: Siostry III. Zakonu w Gniewczynie 8.40 Mp; A. Szyjewski 210 Mp; Druga kl. gimn. im. Mickiewicza, jako dochód z przedstawień 140 Mp; J. Rydel, Bochnia 7 Mp; S. P. 20 Mp; D. 10.50 Mp.

NA SPISZ I ORAWĘ: Starostwo w Żywcu 350 Mp., jako kwotę zebraną tytułem datków złożonych na ręce starosty Czesława Żułkiewskiego podczas opłatka w Sokole; Zofia Kacicka z Warszawy 50 Mp., zam. kwiatów na trumnę porucznika T. P.; St. Gabryszewski, Zbaraż 175 Mp.

DLA GÓRNO ŚLĄZAKÓW: Dziatwa szkolna w Wiśniowej 16.10 Mp; Sędzia Dr. Kozubski w Wiśniczu 42 Mp; Józef Dziedzic 30.80 Mp; M. Krzyżakówna 20 Mp; J. Leśniak, sędzia w Miłówce 35 Mp; Zarząd szkoły, Bobrowa 11.20 Mp.

NA POGOTOWIE RATUNKOWE W KRAKOWIE: A. Szyjewski 210 Mp; Dr. A. Maciągowie 70 Mp., zam. kwiatów na trumnę ś. p. Dr. Wł. Filipkiewicza.

NA WDOWY I SIEROTY PO POLSKICH ŻOŁNIERZACH: A. Szyjewski 210 Mp.

DLA ARCYBRACTWA MIŁOSIERDZIA: A. Szyjewski 210 Mp.

NA POLSKI BIAŁY KRZYŻ: Uczennice 5-tej kl. żeńsk. z Dąbrowy koło Tarnowa 35 Mp.

DLA ŻOŁNIERZY POLSKICH W POLU: Adolf Cieński, Wiedeń 35 Mp; M. Krzyżakówna 15 Mp.

NA POLSKĄ FLOTĘ HANDLOWĄ: Na uroczystości weselnej p. Wincentego Pisarczyka z p. Natalią Zadecką złożyli goście weselni w domu pp. Jankowskich 350 Mp; Komitet obrony kresów w Wojniczu 250 Mp., z okazyi dojścia wojsk polskich do morza; Z okazyi zajęcia Ziemi Pomorskiej przez wojska polskie, szkoła w Bukowsku złożyła 35 Mp; Moses Wymyszner, Żmigród 35 Mp; Jan Gębica, prof. gimn. pań. w Pińczowie 100 Mp., zam. telegramu z życzeniami z powodu ślubu p. Hali Jarosławieckiej z p. Jakóbem Setkowiczem; Dr. Wład. Dziewoński w Kętach 429 Mp., kwotę zebraną w dniu 22 lutego podczas uroczystości dojścia wojsk polskich do morza.

NA CZERWONY KRZYŻ: Fr. Słuszkiewicz 35 Mp, M. Krzyżakówna 10 Mp.

NA DZIECI ŚLĄSKIE: J. Schweizerówna, naucz. od dzieci 4-ro kl. szkoły im. św. Kingi w Kołomyi 36.40 Mp.

NA DAR NARODOWY IM. J. PIŁSUDSKIEGO: Majstrowie i oficyaliści pierwszej Galic. Tkalni mech. Braci Czeczowiczka w Andrychowie 356.30 Mp., jako część dochodu z zabawy Sylwestrowej; Zarząd szkoły ludowej w Działoszycach 154 Mp., od dzieci szkolnych i grona nauczycielskiego.

DLA INWALIDÓW POLAKÓW: Bronisław Bielak 70 Mp.

DLA MARYI K. WDOWY Z 4-GIEM DZIECI: Bronisław Bielak 35 Mp; N. N. 7 Mp.

NA SKARB NARODOWY: Dzieci szkolne w Wydrnej 40 Mp; Jadwiga Kwiecińska, Bochnia 280 Mp.

NA RODZINĘ SIEROCĄ NA WOLI JUSTOWSKIEJ: L. Węglarska 70 Mp., zam. kwiatów na trumnę ś. p. Henryka Blasińskiego.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Korowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem E. Ferka.